

- ▼ Dirk van der Kooij – „Endless”, fot. materiały prasowe DDW
- ◀ Lotte de Raadt – „Tap Water Carafe”, praca dyplomowa, fot. materiały prasowe DDW



Tekst | Katarzyna Andrzejczyk-Briks

W tym „dobrze zaprojektowanym” kraju naprawdę widać, że design jest dla nas wszystkich – wszyscy jesteśmy jego użytkownikami, a coraz częściej także współtwórcami.

Jak to się robi w Holandii

Mój ubiegłoroczny, pierwszy pobyt na Dutch Design Week w niewielkim holenderskim mieście Eindhoven był dość osobliwym przeżyciem. Wydawało mi się, że coś wiem na temat współczesnego designu. Jednak ilość zaskakujących projektów, jakie zobaczyłam, mocno nadwątlila moje przekonanie. Największy problem miałam z... komarem. Jak bowiem zakwalifikować jedną z prac dyplomowych w Design Academy, jaką był pomysł genetycznej modyfikacji komara, by zamiast roznosić choroby pomagał w szczepieniach ludzi? Fantastyka czy realny kierunek zmian?

Jeśli przyjąć za Herbertem Simonem, że projektantem jest każdy człowiek, który zmienia zastaną sytuację na lepsze, to otwierają się przed nami nowe możliwości. Wszyscy bywamy projektantami, co zauważył Chia-Pin Yang, pokazując jako dyplom cykl prac zwykłych ludzi z ojczystego Tajwanu i ich pomysłowych wynalazków pod znamiennym tytułem „Designers watch out”. Design to dzisiaj nie tylko projektowanie przedmiotów, ale także usług, procesów, zachowań czy przeżyć. Staje się narzędziem do zrozumienia naszej złożonej rzeczywistości i jeśli mądrze je wykorzystać – narzędziem jej zmiany na lepsze. Właśnie odwaga

myślenia i swoboda kreacji Holendrów były dla mnie zachętą, by w tym roku ponownie wybrać się do Eindhoven.

Masowa innowacyjność zamiast masowej konsumpcji

Dutch Design Week nie ma charakteru komercyjnego, jak np. targi Salone Internazionale del Mobile w Mediolanie. Impreza, która obchodziła w tym roku swoje dziesięciolecie, powstała spontanicznie dzięki paru ludziom związanym z Design Academy w Eindhoven. Z oddolnej inicjatywy artystów, którzy po prostu chcieli się spotkać i pokazać swoje prace, udało się zbudować drugie co do wielkości wydarzenie związane z designem w Europie. Kilkaset różnych pozycji w programie, ogromna liczba projektantów z Holandii, a w tym roku również reprezentacja mało znanego u nas designu słoweńskiego.

Eindhoven żyje imprezą. W całej jego przestrzeni widać symbole DDW. Bezpłatne taksówki z dziwnymi instalacjami na dachach pomagają zwiedzającym dotrzeć do rozrzuconych po mieście stref. Wystawy goszczą w użyczonych przez właścicieli witrynach sklepowych, w miejskim muzeum, w prywatnych galeriach i opuszczonych przestrzeniach przemysłowych. Dzięki dobrej organizacji i niewielkim odległościom ma się uczucie, że to wydarzenie na ludzką skalę.

Ta łączność miasta i Dutch Design Week to nie przypadek, ale przykład przyjętej przez Brabancję strategii dla Eindhoven i regionu – tworzenia Doliny Krzemowej dla przemysłu kreatywnego (Brainport). Design jest tutaj wpisany w pomysł na rozwój i promocję regionu. Szkoły projektowe, historia miasta związanego z innowacyjnością i przemysłem, czego symbolem jest Philips, to potencjał, który jest świadomie wykorzystywany. To, co stało się kilkanaście lat temu problemem – przeniesienie produkcji do Chin i ogromne poprzemysłowe, niszczące przestrzenie – dało impuls do budowania przyszłości nie w oparciu o produkcję, ale wiedzę, innowację, technologię i design.

Stare budynki, nowe idee

Opustoszałe zakłady Philipsa zamieniły się w pracownie artystów, przestrzenie ekspozycyjne, lofty, biura. Niezwykła uroda tych budynków jest doskonale wykorzystana w pracowni Pieta Heina Eeka, jednego z najciekawszych holenderskich projektantów. Jego przedmioty, wykonane z odzyskanych starych desek i metalowych rur, dobrze odzwierciedlają charakterystyczne tendencje współczesnego designu – redesign, recykling, inspiracje industrialne. Oprócz pracowni jest tu sklep, warsztaty, tymczasowe kino i niezwykle popularna restauracja z prostymi holenderskimi daniami. Swoje pracownie mają w Eindhoven także inni uznani już projektanci: Kiki van Eijk i Joost van Bleiswijk, Dirk van der Kooij czy grupa BCXSY. To, co liczy się w ich pracach, to unikalność, rzemiosło i dar opowiadania historii.

Ważnym wydarzeniem holenderskiej imprezy jest pokaz prac dyplomowych Design Academy Eindhoven. Projekty studentów są doskonałym sposobem na zrozumienie stanu ducha, w jakim



▼ Yksi & Friends, fot. Sjoerd Eickmans

znajdują się młodzi ludzie. Ale ich obawy, lęki, krytyczne refleksje wzbogacone są dawką ironii i humoru. Akademia chce kształcić „praktycznych myślicieli”. Dzięki dużej swobodzie, jaką mają studenci, jest inkubatorem śmiałych pomysłów.

Integralną częścią Dutch Design Week jest także wystawa Dutch Design Awards. Nagrody są przyznawane najlepszym pracom z całej Holandii w trzech głównych kategoriach: komunikacja, produkt i przestrzeń. Przegląd prac pokazuje ogromny potencjał wzornictwa, dzięki któremu jest to kraj „dobrze zaprojektowany”. Tym, co najbardziej uderzyło mnie i ujęło w czasie Dutch Design Week, był widok ludzi biorących udział w imprezie. Kolorowy, niezwykle zróżnicowany tłum: od rodzin z gromadką dzieci, w nosidełkach czy wózkach lub już mogących uczestniczyć w twórczych warsztatach, po ludzi starszych i niepełnosprawnych. Mieszali się ze sobą przedstawiciele biznesu, dla których organizowane są seminaria i konferencje, ludzie ze środowisk artystycznych oraz całe mnóstwo pasjonatów i użytkowników designu. Tu naprawdę widać, że design jest dla nas wszystkich.